

wilo jej stan. Z objawów tych wnioskuję jednak, że to jest dychawica. Proszę Szan. Redakcję o poradę, czy istnieje środek i jaki, by klacz tę można wyleczyć.
J. H.

Odpowiedź. Klacz dychawiczna może żyć przy swej wadzie długie lata, jeżeli ma niezaduhe i niezamale chomato. Jednym słowem chomato musi być bardzo wygodne i nie uciskać zbyt mocno piersi, która i tak ma już ciężki oddech. Następnie przy ciężkiej pracy, gdy oddech u klaczy daje się słyszeć w formie świstu, należy natychmiast stanąć i pozwolić klaczy na spokojny oddech, w przeciwnym bowiem razie klacz może paść. Najlepszym jednak jest, gdy klacz się spręży, bo takie stałe uważanie na konie przy pracy wstrzymuje wadę zwłaszcza, gdy chodzi o szybkie wykonanie jej.
I. R.

Rudawa woda w studni.

Pytanie. Mama studnię, w której już od kilku lat jest woda koloru rudawego, z osadem nafty na wierzchu. Wody tej nie chce pić inwentarz domowy, ani też nie nadaje się do gotowania i do picia dla ludzi. Czy istnieje jakiś środek, by wodę taką można było poprawić, do stopnia możliwości używania jej do picia i do gotowania jedzenia?
Nr. 20 F. W.

Odpowiedź. Wodę w studni można będzie poprawić, tylko wybraniem znajdującej się wody a następnie studnię wywiercić całkiem głęboko i to już nie w formie studni z kręgami cementowymi, lecz studnię pompową, z rurami stalowymi, grubo pocynkowanymi. Po ustawieniu — wkręceniu rur, dziurę obecnej studni będzie można zupełnie zawalić.
I. R.

Maciora, od której prosiła na drugi dzień po oproszeniu pozdychały.

Pytanie. Mam świnię, która dwunastego zeszłego miesiąca oprosiła się, zupełnie szczęśliwie. Mimo tego, że świnią była tłusta, prosiła były duże i wesole. Prosiła było ośm. Na drugi jednak dzień, spochmurniały, co wydawało mi się, że osłabły, bo i sierść stała się kudłata. Jak mi się zdawało, co przez naciśnięcie strzyków stwierdziłam, maciora miała mleko, choć prawdopodobnie bardzo mało. Jednym słowem, prosiła początkowo dobijając się do ssania, na drugi dzień odchodziły od matki, i po trochu wszystkie wyzdychały, z wyjątkiem jednego, którego od razu zabrałam i poilałam mlekiem od krowy. Prosię, które przystawiałam do mleka krowiego, zaczęło samo pić łapczywie, tak że dosyć dobrze się chłowa. Świnią po oproszeniu się, dostawała ziemniaki, mleko i zacierkę, a także była wypuszczona na pastwisko. Proszę Szanowną Redakcję o poinformowanie mnie z jakiego powodu prosiła wyzdychały?
M. W. z O.

Odpowiedź. Z powyższego pytania i wyjaśnienia, powodu zdechnięcia dokładnie określić nie można. Zaznaczyć jednak trzeba, że głównym powodem była maciora, która była za tłusta i nie posiadała mleka, ponieważ mlekonośne tkanki, zarosły tłuszczem. Prosiła tuląc i dobijając się do ssania, nie mogły od matki swej nic dostać, skutkiem czego osłabły. Jako słabe, tembardziej nie niemogły wyłobyc ze strzyków, które po porodzie z natury nieco zapuchają i również utrudniają ssanie słabym istotom. Na przyszłość, radzimy maciorę nie zapasać do tego stopnia, by aż straciła mleko, lecz po zaproszeniu jej należy codziennie wypuszczać na pastwisko by mogła dużo biegać.
I. R.

Ogród owocowy.

Pytanie. Posiadam ogród owocowy, z którego nie mam żadnej pociechy. W ogrodzie tym jabłonie nie chcą się darzyć, choć po posadzeniu przyjmują się i rosną nawet 2—3 lat. Po upływie tego czasu, tak w moim jak i w ogrodach moich sąsiadów, dostawają raka i bardzo marnie się rozwijają. Mimo wszystko chciałbym koniecznie dochodować się dorodnych drzew jabłoni. Zaznaczyć muszę, że drzewa innych gatunków rosną lepiej, nie zapadają na tę tak groźną chorobę drzew owocowych jakim jest rak. Ziemia, na której ogród się znajduje jest o powierzchni czarno-próchnicznej, z podglebiem gliniastym. Proszę Szan. Redakcję „Katolika” o udzielenie mi porady, jakie gatunki jabłoni na tej ziemi najlepiejby się nadawały, oraz czereśnie, które również źle idą. Czy można pod drzewka owocowe używać nawozów sztucznych.
J. K. Z. K.

Odpowiedź. Jeżeli na wyżej wymienionej ziemi jabłonie nie rosną dobrze i dostają raka, to nie jest wina samej ziemi jako takiej, lecz winna jest woda podskórna, która na bardzo małej głębokości pod powierzchnią się znajduje. Aby uchronić drzewka owocowe od raka i dać im możliwość dobrego i właściwego rozwoju, w pierwszym rzędzie należałoby ziemię tę zdrenować. Po zdrenowaniu zaś na ziemi tej bez wszelkich trudności, będą rosły wszystkie drzewa owocowe, tembardziej, gdy ziemia zostanie odpowiednio wynawożona, gnojem naturalnym, osobliwie pod drzewkami. Następnie przynajmniej co dwa lub trzy lata nawozić pod drzewkami nawozami sztucznymi, jak tomasówka, solą potasową (Kalisalz) i azotniakiem wapnia (Kalkstickstoff), również dać wapno palone. Z drzew owocowych można posadzić jabłonie, choć za rozwój ich gwarantować nie można: 1) Jabłoni „Gräfensteiner”, Ładna „Boskoop”, 5) Jabłoni Wirgińska Różow; 2) Jabłoni (Gdańskie Kanciate”, 6) Jabłoni Reneta Ananasowa; 3) Jabłoni „Reneta Landsberga”.

Z czereśni - wiśni nadawałyby się: 1) Wielkie Hedelfingera, 2) Wielkie czarne Knorpla, 3) Deonizosy żółte Knorpla i 4) Królowa Hortensja.
I. R.

Niszczenie podbiału (Hufattich).

Pytanie. Posiadam kawałek pola, na którym posiałem owies, w czasie tym ukazała się taka masa podbiału, że owies nie mógł odpowiednio powrosnąć, ponieważ podbiał zakrył całkowicie ziemię. Na powierzchni posiałem azotniaku wapnia, który poniekąd zniszczył pierwsze listki podbiału, lecz zato drugie wyrosły jeszcze silniejsze. Proszę o poradę, jakimi środkami podbiał najlepiej wyniszczyć?
L. Ł.

Odpowiedź. Najlepszy sposób usunięcia raz na zawsze podbiału, jest zdrenowanie pola, następnie wynawożenie go sproszkowanym wapnem palonym i płytka podorywka, którą należy często bronować. Wydobyte korzenie podbiału przez bronowanie, należy wybierać i powynosić w takie miejsca, skądby się nie dostały z powrotem na pola. Dobrze jest także rosnący podbiał przycinać ostrą kopaczką (motyczką). W końcu na polu tem uprawiać rośliny okopowe lub gęsto obsiewne mieszanki itp.
I. R.

ROLNIK

BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK

Nr. 27

8 lipca

Rok 1930.

Rolnik i lato.

Pod ciężkim kłosem chyła się łany,
Nadeszły znojne, gorące żniwa,
Gospodarz, czarny ten pan nad pany,
Do swej rodziny tak się odzywa.

Głód już w komorze, pustki w stodole,
Przednowek ciężki do chaty wkracza,
Dalej ochoczo z kosą na pole,
Komu radosna i miła praca.

Nie czas dziś w cieniu drzewa próżnować,
Dalej za sierpy, dalej za kosy,
Trzeba dziś w pocie czoła pracować,
Niechaj na ziemię lecą pokłosy.

Od wschodu słonka do późnej nocy,
Słychać na polu piosnek wciąż gwary,
Chłopcy, dziewczęta kaźden ochoczo,
Śpieszy się zebrać te Boże dary.

Słonko połoki gorąca leje,
Na czoło żeńców pot znojny splywa,
W ich sercach jednak radość się dzieje,
Bo już nadeszły kochane żniwa.

Malcy, wyrostki są przy robocie,
Kaźdy swe ręce wznosi do nieba
Na ziemię lecą kłosów wciąż krocie,
Będzie w tym roku aż dosyć chleba

Już do stodoły wjeżdżają wozy,
Gospodarz teraz jakiś jest inny,
Bo jego serce się nie zatrwoży,
On się nie boi głodu, ni zimy.

Co robić w pasiece w lipcu?

W lipcu sprząta pszczelarz owoce swej całorocznej pracy. Im umiejętniej się gospodarzył, tem większych plonów może się spodziewać. Lipiec to czas miodobrania i rójki. Miód wybieramy już dojrzały tylko z miodni lub nadstawki. Zapasy miodu w gnieździe służą pszczołom na pokarm zimowy. Zabierając zapasy te, mogłoby im na zimę pożywienia zabraknąć. Na późniejsze pożytki liczyć zaś nie można, gdyż nie wiemy jaki rój będzie. Jeżeli później pożytek nastąpi, czy to z seradell, czy też z wrzosu lub innych roślin, to można zbyteczną ilość miodu wybrać przez zwężenie gniazda.

Wytrząsanie miodu należy wykonywać podczas dni niezbyt gorących, najlepiej przed południem, gdy wiele pszczoł wylatuje na pożytek. Do odsklepienia plastrów, używa się specjalnych widełek lub też zwykłego ostrego noża stołowego. Nóż maczamy często w gorącej wodzie, aby zasklep łatwiej odchodził. Baczny należy, aby plastry przy kręceniu miodarki nie popękały. Dlatego kręcimy miodarkę z początku wolno, a następnie coraz szybciej. Niezasklepionych plastrów nie należy brać, ponieważ miód w nich jest niedojrzały, zawiera jeszcze wiele

wody i musi wyparować, by się stał dojrzałym. Pszczoły zasklepiają tylko dojrzały miód. Do przechowania miodu używamy częstych i suchych słoików szklanych. W garnkach glinianych nie zaleca się miodu przechowywać, gdyż łatwo pękają, gdy miód cukrzeje.

Od połowy lipca nie warto rójów osadzać. Najlepsze roje, są czerwcowe. Późne roje nie mogą się odrobić i zapasów na zimę zebrać. Roje naturalne nie są też tak wlece pożądane w pasiece postępowej. Na roje naturalne trzeba czekać i je pilnować, by nie uciekły. Pierwszy rój, który pień wydaje, wychodzi z starą matką. Matka taka jest już po części wadliwa i trzeba dlatego rój taki więcej pielęgnować, by go utrzymać przy sile.

Aby uniknąć złych następstw wywołanych przez naturalną rójkę, tworzą dlatego postępowi pszczelarze roje sztuczne. Sposobów tworzenia sztucznych rójów mamy wiele, zależy to od tego, czy chcemy robić naloty, czy też tak zw. roje składane. Sztuczne roje należy robić tylko z silnych pni, najkorzystniej od połowy czerwca do połowy lipca. Jednym z łatwiejszych sposobów tworzenia sztucznych rójów, jest robienie roju składanego. W dzień pogodny, podczas silnego lotu pszczoł, stawiamy pień, który ma być rozdzielony na inne miejsce. Z ulu tego, czyli macierzaka, bierzemy 5—6 ramek z krytem czerwem, siedzącymi na nich pszczołami i matką. Ramki zawieszamy w innym przygotowanym ulu, postawionym na miejscu macierzaka. Do nowego ula, jak również do macierzaka wkładamy 2—3 ramki z gotową lub sztuczną węzą. Pszczoły powracające z pola, zlecają się do nowego roju. Rój ten ma matkę, czerw i wszystkie stare, czyli lotne pszczoły. W macierzaku pozostanie zatem młode mucho wraz z czerwem. Osieroczonemu macierzakowi dodajemy po kilku godzinach matkę zapasową, dla pewności w klateczce, lub też dojrzały matecznik. W braku matki lub matecznika wychowują sobie pszczoły same nową matkę, z posiadającego czerwem w różnych stadiach rozwoju. Pień osieroczoney założy zwykle po kilka mateczników i sposobi się poczęści do rójki. Zapobiegamy temu przez wycinanie wszystkich mateczników, oprócz jednego najlepszego. Ważne jest, by matecznikowi podać przez kilka dni rzadkiej syty, gdyż młode pszczoły nie wylatują jeszcze na pożytek i mogłoby im dlatego zabraknąć wody na karmę dla czerwem. Sposób ten jest łatwy i udaje się zwykle, ma jednak tę wadę, że pień macierzasty osłabia się za wiele. Zaleca się dlatego robić rój składany z kilku pni, biorąc z nich po 1—2 ramek z czerwem i siedzącymi na nich pszczołami. Po zebraniu i zawieszeniu ramek, dodajemy utworzonemu rojowi matkę w klateczce, lub dojrzały matecznik. Ramki z pszczołami należy skropić słodką wodą, aby połączenie pszczoł odbyło się łatwiej. Na drugi dzień, gdy zauważymy, że pszczoły się uspokoiły, wypuszczamy matkę z klateczki, a rój podkarmiony rzadką sytą.